

2

15

SZCZUPAK

NAPISAŁ

DR FERDYNAND WILKOSZ

PREZES KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO
W KRAKOWIE



CZCIONKAMI DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE

1908.

10

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE

BIBLIOTEK

Inw. Nr. K. 189.

Inst. Zool. PAN
Biblioteka

H

K. 182

NAKŁADEM KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE,



bok suma największym rabusiem w wodach słodkich jest bezsprzecznie szczupak. Jego żarłoczność, szeroka paszcza, zaopatrzona w mnóstwo ostrych zębów, wreszcie możność trawienia olbrzymich ilości pokarmów sprawiają, że szczupak niestosunkowo wielkie zwierzęta pożerać i polykać może, a stąd zawsze jest nie miłym gościem czyto w rzekach, czy też stawach. Wszystkie zwierzęta, które albo stale żyją w wodzie, albo się też przypadkowo tam dostały, padają do pewnej wielkości ofiarą jego żarłoczności. Szczupak pożera owady i ich larwy, raki, prawie wszystkie ryby, płazy, ptaki i mniejsze ssawce, nie przebacza także swoim rówieśnikom, jak tego doświadczejają hodowcy ryb, trzymający szczupaki nawet w zamkniętych zbiornikach. Wszak zdarzały się wypadki, że szczupak złapany już w matnię wraz z innymi rybami, jeszcze połknął jedną przed wyjęciem sieci z wody, a hodowcy ryb i dozorczy stawów mają nieraz sposobność widzieć szczupaki, jak trzymają w paszczy ryby tej samej, co i one wielkości i z wolna je pożerają, a oczom widza przedstawia się wówczas taki widok, jakoby płynęła ryba o dwóch ogonach.

Anglicy wysoko cenią szczupaka jako rybę sportową, gdyż jego zaciętość, ochoczość do walki i usilne staranie uwolnienia się z wędki wytwarzają między wędkarzem a rybą prawdziwą walkę i powodują u wędkarza wzruszenia, których on tak bardzo pragnie. Markiz Salisbury i obecnie panujący angielski król, Edward, zapaleczywie lubią łowy szczupaków, żaden z nich jednak nie miał tego szczęścia, jak Alfred Jardine, który jednego dnia złapał 5 wielkich szczupaków, ważących razem 86 kg.

Szczupak w zapaleczywości i żarłoczności napada większe zwierzęta, nawet i ludzi, a angielskie dzieła rybackie, tak dawniejsze, jak i nowsze, tudzież czasopisma rybackie opowiadają dosyć często o tego rodzaju wypadkach, z których kilka tutaj przytoczę:

Aleksander Makintosh był świadkiem walki szczupaka z łabędziem, która zwróciła uwagę osób nad jeziorem będących. Przez czas dłuższy łabędź niespokojnie poruszał się po wodzie, mając w niej zanurzoną głowę i szyję, jak gdyby w niej pożywienia szukał. Podpłynięto łódką i wyciągnięto z wody łabędzia nieżywego, w którego szyję wżarł się szczupak, również już nieżywy. Walka musiała trwać czas dłuższy, a łabędź bronil się dzielnie, jeżeli dziobem zdołał zadać wielkiemu szczupakowi cios śmiertelny.

Dr Gouge kapał się z kilku towarzyszami w jeziorze, gdy nagle krzyknął i zatonął. Towarzysze jego pochwycili go jeszcze na czas i wyciągnęli na brzeg, a zdziwienie ich było wielkie, gdyż razem z doktorem wyciągnęli 16-kilogramowego szczupaka, który wgrzył się w prawą piętę i ofiary swej puścić nie chciał. Szczupaka zabito silnem uderzeniem, Dr Gouge jednak kilka miesięcy poważnie chorował.

P. Marston, redaktor angielskiego czasopisma „Fishing Gazet“, złowił w życiu swem kilkaset szczupaków, przyczem dwa razy doznał napadu. Raz zaledwie zdołał usunąć rękę, którą wielki szczupak chciał pochwycić, drugi raz walczył zawzięcie z 13-kilogramowym szczupakiem, który, zaczepiwszy się na wędkę, z wściekłością rzucał się na wszystkie strony i w czasie tej walki wgrzył się z wielką siłą w sprzączkę i hak gumowego buta.

Kapitan L. Lloyd opowiada w swem dziełku rybackiem, że w jeziorach Szwecyi i Norwegii orły i szczupaki staczają ze sobą zacięte walki i nieraz na powierzchni wody spotkać można orła, w którego wgrzył się szczupak, lub też szczupaka, w którego grzbiet wpił się pazurami orzeł. Zarówno ptak, jak i ryba, giną zazwyczaj w takich wypadkach.

W r. 1853 byłem świadkiem pożarcia kaczki przez szczupaka. W Krakowie, gdzie dzisiaj plać na Groblach, był sztucznie wybrany zbiornik wody, zwany portem, zazwyczaj suchy, a tylko w czasie przybytku wody w Wiśle wypełniający się po brzegi. Wówczas Wisła przybrała znacznie, a port napelniał się wodą; stado kaczek płynęło po wodzie, gdy nagle powstał między niemi popłoch, a wśród nich wyłoniła się z wody głowa wielkiego szczupaka. Kaczki z wielkim hałasem ratowały się ucieczką, tylko jedna z nich znikła pod wodą, pochwycona przez szczupaka.

Dawniej, kiedy łowiono ryby nie tak intensywnie, jak obecnie, w całej Europie, jako też w kraju naszym, łowiono nierządno szczupaki mające przeszło 2 m. długości i wążące przeszło 25 kg. Na zachodzie, gdzie mięso szczupaka bardzo jest cenionem, olbrzymy te znikły naprzód, w kraju naszym jeszcze przed niedawnym czasem w jeziorach, stawach dzikich, tudzież rzekach poławiano niekiedy olbrzymie szczupaki, dziś jednak znikły one zupełnie, jakkolwiek w dzikich stawach można spotkać jeszcze niekiedy szczupaki, dochodzące do 10 kg. wagi.

Zajmującym jest szczegół, że szczupak czyhający na rybę rzuca się na nią z błyskawiczną szybkością i chwyta ją z boku, a dopiero w chwili pożarcia obraca ją tak, że głowa ryby wchodzi w jego paszczę, czyni to oczywiście dlatego, gdyż w ten sposób ani łuska, ani pletwy, nie stawiają przeszkody w pożarciu.

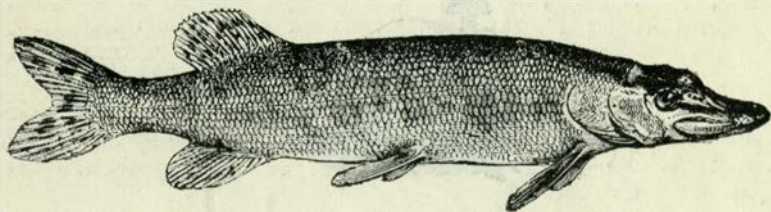
Zarłocność szczupaka największą jest w naszym klimacie w miesiącach maju i czerweu, sierpniu i wrześniu; w lipcu szczupak przeważnie pości, a pochodzi to może stąd, że w tym czasie traci zęby i dostaje nowe. Nawet w zimie, kiedy wszystkie ryby przestają jeść, szczupak ma dobry apetyt i dziesiątkuje ryby. Potrzebuje on wiele powietrza, dlatego w stawach płytkich w zimie zazwyczaj ginie, a jeżeli się w nich porobi przyrębłe, to szczupaki pierwsze się tu zjawiają i otwartemi paszczami chwytają powietrze.

Z powodu swej żarłocności i łatwości rozmnażania się szczupak nie ma żadnej opieki prawnej ani pod względem czasu ochronnego, ani pod względem miary, dlatego można go łowić w każdej wielkości i o każdej porze. W stawach narybkowych i wodach pstrągowych szczupaka oczywiście cierpieć nie można, atoli w rzekach i wielkich stawach dzikich obecność jego jest pożądaną, gdyż oczyszcza on te wody z nadmiaru ryb, a tem samem ułatwia pozostałym lepszy przyrost. W stawach karpiowych odrostowych, w których karpie często za wcześnie się wycierają, a wylęgły z ikry narybek zabiera im pożywienie, niewielkie szczupaki bardzo są przydatne, gdyż zjadają narybek, a tem samem usuwają szkodliwego dla kupieckich karpi konkurenta. Też samą przysługę robią szczupaki w stawach karasiowych. W każdym jednak razie rybacy powinni tak w rzekach, jak i w dzikich stawach, wylawiać bezwarunkowo wielkie szczupaki, gdyż one bardzo pomalu rosną, a w rybostanie wielkie wyrządzają szkody, potrzebują bowiem wiele pożywienia.

Na brak szczupaków w kraju naszym uważać się jeszcze nie można, w innych jednakowoż krajach brak ten daje się uczuwać i dlatego rozpoczęto tam już sztucznie hodować szczupaki. Ikrę można albo zbierać z wód, gdzie szczupaki żyją, albo też zapładniać ją sztucznie.

Szczupak składa chętnie ikrę w odnogach i odlewiskach rzek, w miejscach płytkich, na roślinach wodnych, zatopionych pniach drzew i na kamieniach; ziarnka ikry połączone są ze sobą jakby sznureczkiem. Taką ikrę można w godzinach porannych zbierać, a umieściwszy ją natychmiast w mokrym mchu, miłkim, wilgotnym piasku lub wilgotnych trocinach, przenieść zaraz do wielkiego akwaryum, do stawku lub też rowu, tak jednakowoż, aby światło miało do ikry jak najlepszy przystęp. Po 2 tygodniach lęgnie się narybek, a po utracie pęcherzyka żółtkowego trzeba rozpocząć sztuczne żywienie. Jako pożywienie służyć mogą plesznice (pehły wodne) i larwy owadów, a gdy narybek podrośnie, trzeba mu podawać różne, drobne rybki, inaczej bowiem wzajemnie zjadać się będą.

Według prof. Artura Feddersena można ikrę szczupaka w następujący sposób sztucznie zapładniać: Przy zbliżającym się tarle trzeba przedewszystkiem zapewnić sobie odpowiednią liczbę mleczaków, tych bowiem w czasie



Szczupak.

tarła nieraz trudno dostać. Mając wielkie, wodą wymyte naczynie, bierze się ikrzaka i wygniała z niego ostrożnie, lekko przyciskając, ikrę, polewając ją bezzwłocznie mleczkami z mleczaków wyciśniętym. Równocześnie wlewa się wodę do naczynia, aby się ikra nie poruszała i w grudki nie zbijała, w grudkach tych bowiem może się niejedno ziarnko popsuć i zakazić resztę ikry. Po zapłodnieniu ikry dobrze jest przepłukać jeszcze ikrę kilka razy wodą, aby się pozbyła kleistości. Dobrze jest niewyciskać wszystkiej ikry z jednego ikrzaka, zazwyczaj bowiem dalsza ikra nie jest dojrzała. Zapłodnioną ikrę daje się do skrzyni wylęgowej, na ułożone tamże gałązki, położone na ramkach obciążonych organtyną, na której umocowują się gałązki, a ramki umieszcza się na dnie skrzyni wylęgowej tak, aby się zawsze pod wodą znajdowały. Kwadratowa skrzynia wylęgowa zrobiona jest z desek, a dół jej i dwa boki, o ile się pod wodą znajdują, stanowią sitka druciane, aby woda przez skrzynię dobrze przepływać mogła. U góry skrzynia zamyka się kratką drucianą, nieco rzadszą, zawsze jednak tak gęstą, aby ani ptak, ani ryba, przez oczka skrzyni dostać się do środka nie mogły. Skrzynia opatrzona jest nadto ze wszystkich stron korkowymi płytami, aby się pływająco na wodzie utrzymać mogła.

Skrzynię umieszcza się następnie, po włożeniu ikry, na prądzie i do światła, a siatki druciane oczyszcza się co drugi lub trzeci dzień szcetką, aby usunąć wszelkie nieczystości i ułatwić wodzie stały przepływ. Kiedy narybek zacznie się wykluwać, trzeba skrzynię całą przenieść w miejsce spokojniejsze, bez silniejszego prądu, a następnie pielegnować narybek tak, jak przy ikrze zbieranej w wodach szczupakowych.

Podany tutaj sposób sztucznego zapładniania ikry szczupaczej praktykuje się z dobrym skutkiem w Danii, spróbować go więc mogą i nasi hodowcy, jeżeliby szczupaki w wodach swoich hodować chcieli.

Wkońcu wspomnieć muszę, że szczupaki złowione w Rosyi koło Dorpatu zawierają w sobie tasiemce, dlatego w razie zachodzącej wątpliwości lub obawy, najlepiej spożywać szczupaki gotowane, gdyż przez gotowanie zarodki tasiemców zostają zniszczone. Kawior ze szczupaków spożywa się surowo, tutaj więc zarodki tasiemca są jeszcze żywe i przy spożyciu do organizmu ludzkiego dostać się mogą. Dlatego kawioru szczupaczego, pochodzącego z jezior rosyjskich, lepiej nie spożywać. W kraju naszym niebezpieczeństwa tego niema, gdyż kawior ze szczupaków jest prawie nieznany, a nadto szczupaki wód naszych tasiemców w swem mięsie nie mają.



